

RELACJE DAMSKO-MĘSKIE VS. ENERGIA DAMSKO-MĘSKA.

Często słyszę , że nie mogę znaleźć partnera/partnerki, jestem samotna/y , dlaczego to takie trudne?

Wydaje mi się, że nie chodzi o trudność znalezienia kogoś, tylko o otwartość. Naszą otwartość. Zwykle bowiem miotamy się pomiędzy chęcią bycia z kimś (bo jednak presja otoczenia robi swoje a poza tym klasycznie boimy się samotności) a z drugiej strony chcielibyśmy być wolni i robić co chcemy. Osobiście wyznaję mało popularny pogląd, że wszystko da się pogodzić. Związek to nie kajdany tylko partnerstwo z naciskiem na doświadczanie i dzielenie się swoją pełnią z partnerem czy partnerką. I do tego nie potrzebujemy poznawać się przez kolejne 10 lat by podjąć decyzję czy chcemy być ze sobą i czy nam się w ogóle uda. Moim zdaniem należy wyrazić wolę , czy inaczej nazywając podjąć decyzję, że wchodzimy i budujemy relację (i rozszerzyłabym to również na relacje przyjacielskie czy biznesowe).

Mam w sobie przekonanie, że większość z nas nie akceptuje w pełni siebie (nasze kompleksiki kochane i samoocena), boi się oceny otoczenia. Nasze zranienia i doświadczenia też robią swoje, stąd pewnego rodzaju zamykanie się na związki. Takie zachowanie często sprowadza się do tego, że nawet jakby nasz ideał pojawił się w naszym życiu ...często i tak jego lub jej nie zauważymy... Poza tym odnotowałam już wielokrotnie, że podświadomie lub nawet świadomie lubimy wybierać na partnera/kę osobę, która wg naszego mniemania jest od nas lepsza, doskonalsza i bycie z nią udowodniłoby nam naszą wartość. Zatem jeżeli jej/jego „nie zdobędziemy” to tylko potwierdzimy, że primo próbowaliśmy, secundo jednak nie nadajemy się do relacji, czyli to „nie nasza wina” . W ten sposób myślących zapraszam do mnie na rozmowy i konsultacje 😊. Jesteśmy idealni tacy...jacy jesteśmy...

Spotkałam się też z opinią, że obecnie mamy do czynienia z kobietami, które na pozór wyglądają na kobiece, jednak ich zachowanie czy sposób myślenia jest typowo męski. Oczywiście mamy też do czynienia z mężczyznami, którzy są delikatni i wrażliwi pomimo swojego męskiego wyglądu czy też wyglądają na wrażliwych a są w pełni „męscy”. I jaki z tego nasuwałby się wniosek? Według mnie jeżeli ktoś przyjmuje, że ma w sobie taką „dualność” to oczywiście może zmienić schemat, w którym funkcjonuje (pod warunkiem, że uznaje to za schemat). Szukamy pomocy na zewnątrz, kiedy odpowiedzi i moc tkwią w nas samych. Możemy posłuchać rad innych ale nawet rozwiązanie podane na tacy nie zmieni nic, jeżeli my z tym nic nie zrobimy. Jestem za wychodzeniem ze strefy komfortu. Może niekoniecznie od razu należy rzucać się na głęboką wodę, ale każdy robi tak jak czuje.

Tu mała dygresyjka nie związana bezpośrednio ze związkami, ale skoro piszę o wychodzeniu ze strefy komfortu, to dlaczego nie. Najlepiej obrazować to na przykładach np. z własnego życia, bo nic co ludzkie nie jest mi obce a ja... nie mam nic do ukrycia... Przyznaję się do lęku przed wodą i pływaniem, jak nie widzę dna, to od razu się topię. Nie przepadam też za zimnem i tzw. zimą. Zatem próby namówienia mnie kiedyś do morsowania skończyły się tym, że od razu zrezygnowałam nawet ze spróbowania. Nie mniej, jakby na to nie patrząc, nie miałam żadnych problemów by przy 3 stopniach powyżej zera wyskoczyć w letniej sukience przed obiektyw fotograficzny i biegać dwie godziny boso po lesie jak jakaś „Nymfa leśna”. Co znamienne - nawet nie dostałam kataru. Czyli da się. Wystarczy spojrzeć na temat z innej perspektywy i być zmotywowanym, patrz - mieć w tym jakiś cel (plus energetycznie zabezpieczyć się przed przeziębieniem, ale to temat na inne moje uzewnętrznienia).

Wracając jednak do tematu relacji , napiszę „krótko” i „po męsku”, bo czuję się w tych energiach nomen omen doskonale (podobnie zresztą jak w energiach kobiecych). Nie ma znaczenia jaki jesteś lub jaka jesteś, jakie masz o sobie wyobrażenie czy wyobrażenie o kimś innym, jaki schemat masz lub nie masz w sobie. Jeżeli siebie akceptujesz na dany moment, na tyle na ile potrafisz, jeżeli wyrażasz chęć na poznawanie innych osób, na budowanie jakichkolwiek relacji to je zbudujesz. Czyli kobieto i mężczyzno...daj sobie i innym szansę (nawet jeśli się boisz, nie wierzysz w siebie a mózg czy to słynne "ego" podsyła ci milion wymówek). Masz być sobą, masz być pełnią, niezależnie czy jesteś męski/męska czy żeński/żeńska czy jakiś inny/inna. Każdy z nas ma swoją własną równowagę opartą na tych dwóch energiach i o równowagę tutaj chodzi. Czy będziesz męską kobietą czy kobiecym mężczyzną energia i tak się wyrówna. Bo powtórzę raz jeszcze. Chodzi o wyrażenie woli/chęci. Nie chodzi o dopasowywanie się do kogoś, udowadnianie swojej czy czyjejs wartości, narzucanie się komuś...chodzi o bycie sobą, bycie indywidualnościami, które bez oczekiwań i na luzie doświadczają siebie samych i tej drugiej osoby. Reszta sama się ułoży...

Nie znam nikogo kto od razu stworzył idealną relację. Możemy czasem mieć przekonanie, że spotkaliśmy bratnią duszę, partnera z poprzedniego wcielenia czy bliźniaczy płomień. Natomiast to, czy

dana znajomość się w ogóle rozwinie w jakimkolwiek kierunku, zależy od tego czy zechcemy uszanować drugą osobę, uznać ją za równą sobie i nie zmieniać jej czy dopasowywać do siebie (i vice versa). Rozmawiajmy ze sobą i piszmy własny słownik porozumienia a jeśli nie lubimy rozmawiać, komunikujmy się w inny sposób np. dawajmy przestrzeń drugiej osobie, obdarujmy ją prezentem itp. (nie mylić z przekupstwem i chęcią zasłużenia na uwagę). Wyraźmy jasno jaki my mamy sposób komunikowania się z drugim człowiekiem i zapytajmy lub zaobserwujmy drugą stronę w jaki sposób ona się komunikuje. Nie oznacza to bowiem, że mamy ten sam język miłości czy komunikowania się bo...nie musimy. Tu zachęcam do zapoznania się z tematem języków miłości wg Garego Chapmana. Poniżej zamieszczam link gdzie możecie o tym poczytać (<https://pieknoumyslu.com/jezyki-milosci-gary-chapman>). A jeżeli kogoś to pocieszy to dodam, że zazwyczaj do swojego otoczenia przyciągamy osoby, które miały bądź nadal mają dokładnie te same „problemy” i „kompleksy” co my (patrz temat: nasze lustra)... zatem tak naprawdę nie mamy się czym stresować...Jesteśmy tak samo zranieni ale i tego samego pragniemy. 😊

Na koniec szczerze i bez oczekiwań życzę sobie i wam doświadczania swojej własnej pełni. Z szacunkiem i miłością akceptuję swoją męską i żeńską część, przełączam się pomiędzy nimi swobodnie co czyni mnie po prostu SOBĄ w JEDNOŚCI. Życzę wam również akceptowania siebie i byście byli szczęśliwi doświadczając tego czego pragniecie...

Wspieram was i siebie w tym!

Pozdrawiam
Aga Głowacka

Jest to treść mojego posta opublikowanego w dniu 21.03.2021 na [SynergiaEnergii | Facebook](#)

